

**Sygnatura akt VI Ka 1045/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **26 lutego 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Dominika Koza

przy udziale Dagmary Świerk Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2019 r.

sprawy **P. D.** ur. (...) w B.

syna K. i J.

oskarżonego z art. 207§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 13 lipca 2018 r. sygnatura akt II K 1085/16

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej S. S. kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 300 zł (trzysta złotych).

**Sygn. akt VI Ka 1045/18**

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje.

Sąd I instancji dokonał bowiem prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, a i prawa materialnego. Nie nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonego oraz prawnej kwalifikacji przypisanych mu zachowań. Także wymierzona kara samoistnej grzywny za rażąco i niewspółmiernie surową uchodzić nie może.

Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu orzekającego przedstawiony w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia

życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd jurysdykcyjny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom P. D.. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd merytoryczny oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Również pisemne motywy zapadłego orzeczenia w pełni odpowiadają wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Materiał dowodowy, jakim dysponował Sąd orzekający w zupełności uprawniał, by przyjmować, iż oskarżony dopuścił się czynu o zarzuconej mu, a następnie przypisanej postaci. Relacje procesowe oskarżycielki posiłkowej S. S. były w tej mierze jednoznaczne i wbrew stanowisku obrońcy (a i samego P. D. biorąc zwłaszcza pod rozwagę treść jego pisma procesowego z dnia 9 stycznia 2019 r., vide: k 314-317) pozostawały wiarygodne, posiadając oparcie w innych dowodach. Za błędną uznać przy tym należało tezę autora skargi apelacyjnej, jakoby relacje świadków: A. S., K. Ś. i M. S. – o jakie oparł się Sąd Rejonowy w sferze ustaleń faktycznych – stanowić miały tylko odtworzenie opowiadań pokrzywdzonej wysłuchanych co więcej już po wszczęciu przedmiotowego postępowania.

S. S. zawiadomiła organy ścigania o przestępstwie w dniu 13 czerwca 2016 r, zaś w dacie 8 lipca 2016 r. przesłuchano ją w charakterze świadka. Słuchana nieco później, bo już 15 lipca 2016 r K. Ś. przedstawiła cały szereg zdarzeń z udziałem oskarżonego – znanych jej z naocznych, bezpośrednich obserwacji – korespondujących w pełni z wersją oskarżycielki posiłkowej.

I tak wypowiadała się przykładowo jak w 2011 lub 2012 r w trakcie remontu mieszkania P. D. wszczął awanturę, gdy znalazł zdjęcia pokrzywdzonej z poprzednim partnerem, gwałtownie domagając się ich usunięcia oraz innych „pamiątek” z wcześniejszego związku, a także zarzucając jej też „skłonności lesbijskie”. Opisywała nadto agresywne zachowanie oskarżonego podczas zabawy tanecznej, gdy zabraniał S. tańca z innymi mężczyznami i ostatecznie „wyprowadził ją” siłą, „za rękę” z lokalu. Osobiście też słyszała, w jaki sposób D. zwracał się do pokrzywdzonej, gdy ta będąc wraz ze Ś. na zakupach w supermarkecie informowała go telefonicznie o możliwym spóźnieniu i prosiła o odbiór dziecka ze żłobka.

Wulgarne oraz obelżywe zarzuty oskarżonego były („znowu się spóźniasz, zrobiłaś prezesowi loda, albo się z kimś przespałaś”) słyszalne dzięki opcji głośnomówiącej telefonu komórkowego.

Widziała również obrażenia na ciele oskarżycielki posiłkowej (zasinienie prawego oka, rozciętą wargę, zasinienie ramion i klatki piersiowej).

Dopiero w drugiej kolejności świadek relacjonowała informacje pochodzące z opowiadań S. S., a mianowicie: powstanie wspomnianych urazów – tj. użycie przemocy fizycznej przez oskarżonego (marzec 2016 r.), a także taka przemoc zastosowana wobec pokrzywdzonej w okresie, gdy była ona w ciąży, powtarzające się wyzywanie słowami wulgarnymi w wykonaniu P. D. (styczeń 2015 r). Wreszcie, sytuację gdy wymieniony jako „represje” za odmowę pożycia seksualnego odmówił pozostania z chorym synem S. (gdy musiała dłużej przebywać w pracy) i dzieckiem zajęła się ostatecznie K. Ś.. Na podstawie wypowiedzi pokrzywdzonej świadek dowiedziała się, co oznaczały znaki na kalendarzu widzianym w domu oskarżycielki posiłkowej.

Tylko niektóre dane zaprezentowane przez świadka stanowiły zatem efekt „zasłyszania”.

Podobnie A. S. osobiście zaobserwowała zachowanie oskarżanego względem S. S. w restauracji przed Bożym Narodzeniem w roku 2014. Potwierdzała zrazem – również widząc to bezpośrednio, jak w lipcu 2014 oskarżony na uroczystości urodzinowej chciał bić jednego z uczestników zabawy, gdy ten zamierzał zatańczyć z pokrzywdzoną, a następnie urządził „scenę zazdrości”. Opisywała też własne postrzeżenia w zakresie zmiany postawy życiowej

oskarżycielki, która w okresie trwania związku z D. stała się „wycofana”, unikała kontaktów z ludźmi, wykazując cechy osoby „zstraszonej” i zdominowanej.

Dopiero w styczniu 2016 r – jak wynikało z zeznań S. - pokrzywdzona zaczęła się zwierzać, opowiadając, że oskarżony bije ją, „szantażem psychicznym wymusza kontakty seksualne, zabrania spotykania się ze znajomymi, nieustannie „zarzuca zdrady” i inwigiluje, nagrywa ukrytym dyktafonem.

Jedynie M. S. – siostra oskarżycielki posiłkowej prezentowała wiadomości przekazane jej przez wymienioną, lecz już po roku 2014, kiedy to przyszedł na świat wspólny syn P. D. i pokrzywdzonej, a zatem z całą pewnością nie dane „opowiedziane” po wszczęciu postępowania – jak chciałby to widzieć obrońca.

Relacje całej trójki wspomnianych świadków, tak dotyczące zdarzeń i zaszłości widzianych i obserwowanych naocznie, jak i znanych z opowiadań w zupełności „wpisywały się” w wersję S. S., korespondując z nią i w pełni ją uwiarygadniając, zwłaszcza gdy chodziło o „model” związku – narzucony przez oskarżonego, sposób w jaki traktował na co dzień pokrzywdzoną, jak i powtarzające się sytuacje używania przezeń przemocy fizycznej i psychicznej w formie bicia i wyzwisk.

W badanym przypadku – sprzecznie z tym, co utrzymują oskarżony i jego obrońca nie ujawniły się żadne dosłownie, racjonalnie uzasadnione przesłanki, mogące przemawiać za fałszywością relacji oskarżycielki posiłkowej, „spreparowaniu” postępowania karnego, czy „zmowie” świadków. W szczególności nie sposób było w świetle zasad doświadczenia życiowego tłumaczyć „wycofanej” postawy S. S. w czasie związku z P. D. jedynie faktem urodzenia się dziecka „eliminującym nieco” z życia towarzyskiego.

Na ocenę dowodów i ustalenia faktyczne nie mogły natomiast wywierać znaczącego wpływu zeznania przesłuchanych w sprawie sąsiadów, którzy wręcz „tradycyjnie” nie dysponowali jakkolwiek istotniejszą wiedzą, nic nigdy nie widząc, ani też nie słysząc. Również brak wcześniejszego zawiadomienia przez pokrzywdzoną organów i instytucji państwowych i społecznych powołanych do niesienia pomocy rodzinie lub ofiarom przemocy domowej nie uprawniał automatycznie do wniosku, iż inkryminowane zdarzenia nie miały miejsca. Identycznie – brak fotografii obrażeń, czy obdukcji lekarskich.

Wszystkie cztery wspomniane wyżej kobiety zgodnie przedstawiały upodobania seksualne oskarżonego, jak rolę, jaką P. D. nadawał pożyciu fizycznego z pokrzywdzoną. Pożycie seksualne – wymuszane psychicznie, w drodze swego rodzaju szantażu, czy też traktowane ze strony oskarżonego w kategoriach przymusowego i należnego mu wynagrodzenia za różnego rodzaju aktywności życiowe lub wręcz „rekompensaty” za rzekome „przewinienia” pokrzywdzonej – w oczywisty sposób mogło zostać ocenione jak element składowy proceduru realizującego znamiona przestępstwa znęcania. Sąd odwoławczy w pełni podzielił tu stanowisko Sądu Rejonowego.

W przypadku występkę z art. 207 § 1 kk nie ma ponadto konieczności ani potrzeby ścisłego i precyzyjnego ustalenia (by możliwe było przypisane sprawcy tak jego dokonania, jak i winy) dat poszczególnych, jednostkowych zdarzeń i działań oskarżonego tworzących wspomniane przestępstwo. Wymogu takiego nie przewidują ani przepisy materialne, ani też procesowe – czego „pozakodeksowo” domaga się obrońca. W zupełności wystarcza określenie ram czasowych stanu bezprawia wytworzonego i utrzymanego przez sprawcę. Przesłankę tę zaskarżony wyrok w zupełności realizuje.

Zgromadzone dowody i poczynione w sprawie ustalenia faktyczne przekonywały ponadto o zdecydowanej przewadze oskarżonego w „starciach” z pokrzywdzoną, nawet w takich przypadkach, gdy przyznawała ona używanie słów wulgarnych pod adresem P. D.. Wulgaryzmy, nawet w sytuacjach obopólnego ich użycia nie stanowiły zasadniczego, czy też dominującego „składnika” znęcania. Nie one zatem rozstrzygały, po której stronie leżała „przewaga”, ani też nie dawały podstaw, by przyjmować „równowagę sił” i „równorzędność działań” obu stron.

Całokształt zachowań oskarżonego wskazanych w dyspozycji wyroku i omówionych w jego pisemnych motywach decydował zaś o przewadze i dominacji P. D..

Bardzo istotny dowód uwiarygadniający wersję oskarżycielki posiłkowej stanowiły zeznania byłej żony oskarżonego – G. M., całkowicie błędnie i z pominięciem ich rzeczywistej treści odczytywane przez obrońcę.

Na wstępie wypadało podkreślić, że świadek ów nie znała S. S., nie orientowała się w realiach związku P. D. z pokrzywdzoną, nie utrzymywała z nimi żadnych kontaktów, ani też nie była zaangażowana w ich konflikt.

Tymczasem w zadziwiająco zbieżny z oskarżycielką posiłkową sposób zaprezentowała funkcjonowanie, nawyki, działania oskarżonego w rozwiązanym małżeństwie.

Także wówczas miała miejsce – ze strony D. – nieustanna kontrola ówczesnej małżonki, wieczne nagrywanie ukrytym dyktafonem w mieszkaniu, a nawet w pracy, nastawianie dziecka w sposób negatywny przeciwko matce, żądania zapłaty w gotówce za opiekę nad dzieckiem, nacisk na częste pożycie seksualne oraz kłótnie i wręcz rękoczynny, gdy odmawiała, „zadręczanie” ciągłymi długotrwałymi opowiadaniem na jedne i te same tematy jak przykładowo zdrady małżeńskie, itp.

G. M. szeroko opisywała wszystko powyższe podczas dochodzenia i potem przed Sądem I instancji, podtrzymując zarazem relacje pierwotne. Przedstawiała przy tym oskarżonego jako typ „psychopatyczny”, głęboko przekonany o słuszności swych działań, odporny na wszelką krytykę, a zarazem pozbawiony wszelkiego poczucia konieczności wykonywania jakichkolwiek prac domowych.

Logiczne zatem i w pełni wiarygodne było zatem zaprezentowanie oskarżonego w podobnych kategoriach przez S. S. i przy drastyczniejszych jeszcze formach jego działania, na które była żona „sobie nie pozwoliła” i nie dopuściła do nich.

Zeznania pokrzywdzonej i wspomnianych na wstępie świadków wskazywały ponadto nie na pojedyncze, odosobnione, oderwane w czasie zachowania P. D., lecz o utrwalony stan rzeczy rozpościerający się na przestrzeni kilku lat, a wyrażający się między innymi ciągłą inwigilacją, kontrolowaniem oskarżycielki posiłkowej w sposób chorobliwy, nagrywaniem jej, wytworzeniem atmosfery nie do zniesienia (które to aktywności słusznie potraktowano jako realizujące znamiona z art. 207 § 1 kk), a także działaniami bardziej jeszcze brutalnymi – opisanymi przez Sąd I instancji.

Gołosłowne były z kolei tezy, jakoby zainicjowanie procesu karnego nastąpić miało ze strony pokrzywdzonej li tylko „na użytek” postępowania przed sądem rodzinnym, czy też by opinie psychologiczne z przedmiotowej sprawy i sprawy rodzinnej skrajnie odbiegały od siebie. Nie miał poza tym żadnego znaczenia dla procesu karnego fakt wyprowadzki oskarżycielki posiłkowej do Z..

Sąd jurysdykcyjny nie dopuścił się uchybienia w sferze oznaczenia granic czasowych przestępstwa. Oskarżony zamieszkał z pokrzywdzoną już w 2011 r, zaś formalne zameldowanie nastąpiło dopiero w roku 2015, o czym zeznawała S. S.. Początkowo – jak to świadek określiła – P. D. tylko „pomieszkiwał”, co należało pojmować jako stan względnie tylko stały, nie zaś jako zamieszkanie nieprzerwalne. Nie powinno zatem dziwić, że pokrzywdzona w sierpniu 2012 r wyraziła zgodę na wprowadzenie się oskarżonego na stałe i doszukiwać się błędów, co do ustalenia ram chronologicznych przestępstwa.

Za próbę polemiki z ocenami i ustaleniami Sądu Rejonowego ocenił natomiast Sąd II instancji wywody zawarte w piśmie P. D. z dnia 9 stycznia 2019 r na temat rzekomych wewnętrznych i wzajemnych sprzeczności w zeznaniach obciążających go świadków. Odmienności tego rodzaju, by mogły one podważyć skutecznie ich wiarygodność nie dostrzeżono się bowiem.

Własnymi ocenami oskarżonego – na miarę jego osobistych działań są zaś argumenty, iż oskarżycielka posiłkowa nie nagrywała jego samego permanentnie, jak czynił to P. D. i co wydaje mu się za normalne, a co w zwykłych stosunkach partnerskich, czy małżeńskich normalne i akceptowalne nie jest. Podobnie rzecz się ma, z zarzutem, iż wymieniona nie zachowała jako potencjalnego dowodu w procesie karnym – kalendarza z oznaczeniem dat odbywania stosunków seksualnych, iż nie wykonała żadnej fotografii.

Li tylko jako polemikę uznać potrzeba spekulacje oskarżonego, czy pokrzywdzona byłaby w stanie prowadzić działalność gospodarczą będąc ofiarą znęcania, jak również, że „obracała się” ona w „środowisku medycznym”, gdzie znajdowali się specjaliści z dziedziny „zapobiegania przemocy i udzielania pomocy jej ofiarom”.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju i rozmiaru kary. Uwzględniła ona stopień zawinienia oskarżonego oraz stopień szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu, a i finansowych oraz majątkowych możliwości P. D..

Kara wymierzona należyście spełni swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy. O należnościach oskarżycielki posiłkowej, o wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za drugą instancję rozstrzygnięto jak w punktach: 2 i 3 wyroku niniejszego.